

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 6 (1237) 11 lutego 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

VI NIEDZIELA ZWYKŁA

Tyś mą ucieczką i moją radością (Ps 32)

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: "Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić". A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: "Chcę, bądź oczyszczony". Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: «Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich". Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego (Mk 1, 40-45).

Trąd jest chyba najstraszniejszą chorobą, jaka dotknęła ludzkość. Dziś jest już uleczalna, ale w czasach Jezusa nie była. Sytuacja chorych na tę chorobę, była dramatyczna. Chorzy Ci byli na marginesie społeczeństwa, w pełni odrzuceni nawet przez najbliższych. Tak właśnie mówiło Prawo Mojżeszowe, o którym jest mowa w pierwszym czytaniu z Księgi Kapłańskiej.

Dziś trędowatymi nazywamy osoby, które odrzucamy z powodu choroby, statusu społecznego, orientacji politycznej, seksualnej, itp.

Czy my byliśmy w tym gronie osób, które napiętnowały lub były napiętnowane?

Jakie targały nami uczucia?

Jak wyglądała nasza codzienność?

Czy ktoś nam pomógł, a może to my pomagaliśmy innym?

Popatrzmy na trędowatego z Ewangelii który pada na kolana przed Jezusem i prosi o uzdrowienie.

Czy jesteśmy gotowi paść przed Nim na kolana w chwilach trudnych?

Przypomnijmy sobie takie sytuacje, w których Jezus był naszą jedyną pociechą i ukojeniem. Jak wyglądały wówczas nasze modlitwy? Czy czuliśmy się przyjętymi i wysłuchanymi?

Zwróćmy uwagę na wiarę i wolność trędowatego: *Jeżeli*

chcesz, możesz mnie oczyścić. Jest przekonany, że właśnie Jezus może zmienić jego tragiczny los i jednocześnie ma odwagę powiedzieć: *Jeśli chcesz...* Nie wymusza na Nim uzdrowienia, ale odwołuje się do Jego woli.

W perspektywie Wielkiego Postu należy zadać sobie pytanie: co jest dla mnie najbardziej trudne? Czego się boję, czego nie lubię? Do czego jestem najbardziej przywiązany, co jest moją wadą?

Uklękniijmy przed Jezusem mówiąc: jeśli chcesz, możesz to zmienić, zabrać, uzdrowić, naprawić...

Czy w tym momencie będziemy czuć się na tyle wolni i gotowi na przyjęcie tego, o czym zadecyduje Jezus?

Musimy wreszcie sobie uświadomić z jak wielką mocą potrafi działać Jezus: *Natychmiast trąd go opuścił.*

Dzisiejszym trądem jest brak miłości. Zwracając się z ufnością do Jezusa o łaskę uzdrowienia, On spojrzy na nas z wielką miłością i doświadczymy Jego leczącego dotyku. Jezus, jeżeli chcesz... Często padajmy na kolana przed Jezusem jak trędowaty i zawiermy Mu całe życie. Prośmy o głęboką wiarę w dobro Jego woli, często powtarzając: *Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić...*

Wejdźmy w czas Wielkiego Postu z serdeczną ufnością w Boże miłosierdzie, naprawiając wszystkie nasze błędy. Jezus, ufam Tobie!

Wasz brat Franciszek

„Od ciemnej grudki prochu; która smoli ręce,
z namaszczeniem rzuconej w Popielcową Środę,
cichutka radość wzbiera.

O rzuć prochu więcej, na warkocz, na czuprynę, w książeczki,
na brodę...

Bo przecież od tej grudki ? wiosna w drzwiach kościoła, (...)

będzie więcej spowiedzi i dobrych uczynków,
wiele rzeczy skradzionych powróci w czas krótki
a wszystko się rozpocznie po prostu od Środy,
i właśnie od popiołu...

od smolącej grudki”.

„Memento homo, quia pulvis es et in pulverem reverteris”

Prochem jesteś i w proch się obrócisz.....

Ks. Jan Twardowski

"Płodność jako dar i zobowiązanie"

(dokończenie)

Podając wszystkie wyzwania przedstawione przez Pawła VI małżonkowie muszą poczynić wszelkie starania „aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego”. (HV)

Można dostrzec, że płodność przez którą istnieje rodzicielstwo stawia nie jedno, a wiele zobowiązań przed małżonkami, jednak nie można oddzielić płodności od zobowiązania. Płodność i zobowiązanie są nierozłączne. Niestety we współczesnym świecie tendencje są odwrotne, człowiek chce korzystać z płodności jednak bez zobowiązań, ale prawda jest jedna i nikt nie jest w stanie tego zmienić. Wracając w tym miejscu do definicji zobowiązania w pierwszej kolejności małżonkowie są zobowiązani przez Boga do postępowania zgodnie z istotą płodności, natomiast dwoje ludzi stając się małżeństwem zobowiązuje się kierowania płodnością pamiętając o służebnej roli małżeństwa w stosunku do Boga Stwórcy. Płodność obok daru jest także zobowiązaniem i ten porządek rzeczy ustalił Stwórca – Bóg w Trójcy jedyny.

Do tej pory płodność była rozpatrywana w aspekcie naturalnym i fizycznym jednak to nie jedyna płaszczyzna. „Płodność miłości małżeńskiej (...) poszerza się i ubogaca wszelkimi owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego jakiej ojciec i matka z racji swego powołania winni przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci, Kościołowi i światu” (Familiaris consortio) (KKK). Należy pamiętać o małżeństwach, które z różnych względów nie posiadają potomstwa, jednak nie oznacza to, że nie są „płodni”. Każde małżeństwo powołane jest do płodności zarówno fizycznej jak i duchowej. Dlatego miłość małżeństw bezdzietnych także powinna i jest płodna. Ta wyjątkowa płodność duchowa również jest zobowiązaniem ponieważ, każde małżeństwo winno być obrazem miłości Chrystusa do Kościoła i dawać świadectwo wiary. Mówiąc w inny sposób, każde małżeństwo nawet bezdzietne ma obowiązek i powołanie do rodzenia i dawania Chrystusa tak dzieciom jak i pozostałym osobom.

Po sformułowaniu we wstępie problemu oraz podjętej analizie tematu można wyciągnąć wnioski i spróbować odpowiedzieć na postawione pytania. Czy człowiek dzisiaj pojmuje płodność jako dar? Trzeba przyznać, że wciąż w społeczeństwach nie brakuje rodzin wielodzietnych, w których każde dziecko przyjmowane jest jako błogosławieństwo od Boga i szczególny dar i łaska. Cieszą się, z każdego nowego członka rodziny mimo, że w domu są już dzieci, radość z każdego następnego jest równie wielka. Nie można jednak nie zauważyć małżeństw, które są jakby na drugim biegunie. I nie jest tu mowa o małżeństwach mających problem z poczęciem, ale o małżonkach, którzy świadomie podejmują decyzję zamykającą ich na życie, na nową istotę ludzką. Takie małżeństwa pozbawiają się najcenniejszego daru jakim jest dziecko, owoc miłości i najcenniejszy dar małżeństwa (KKK 1664). Warto zaznaczyć i powtórzyć, że dziecko jest darem dla małżonków,

oraz darem małżonków dla świata. Te małżeństwa, które bez ważnych powodów zamykają swoją płodność nie przyjmują daru od Boga i też nie chcą obdarować świat nowych człowiekiem. Nie chcą ubogacić świata.

Już wiadomo jak przedstawia się rzecz z darem, a czy współczesny człowiek potrafi wziąć odpowiedzialność za swoją płodność? Także tutaj dostrzec można dwie skrajności, gdzie małżonkowie ze wszystkich sił starają się podjąć wyzwania jakie nakreślił Paweł VI. Przez lekturę, udział w konferencjach starają się zgłębić wiedzę o procesach biologicznych rządzących człowiekiem, podejmują liczne wyzwania aby oddać popęd i uczucia pod jarzmo rozumu i woli, przy planowaniu rodziny siadają i planują czy sytuacja w jakiej się znajdują będzie odpowiednim miejscem dla nowego człowieka itd. Liczne są świadectwa małżonków, którzy przez przykład swojego życia udowadniają, że płodność to zobowiązanie, które chcą wypełnić i które podejmują zgodnie z wolą Boga. Niestety są i tacy, którzy nie mają świadomości jakim wyzwaniem jest płodność i ulegając modom i trendom rozdzielają płodność od zobowiązania, pozwalają rządzić się biologii, uczuciom i popędowi nie biorą często pod uwagę wymagań jakie niesie płodność i jej skutki.

Nie należy się zniechęcać w walce o prawdę i pouczanie narzeczonych i małżonków do czego są zobowiązani i jaki dar na nich czeka, ponieważ wartość i misja płodności jest bezcenna.

Michał Łuniew

Oędzie Papieża na Wielki Post

Drodzy Bracia i Siostry!

Ponownie zbliża się Pascha Pana! Aby nas do niej przygotować, Boża Opatrzność daje nam każdego roku Wielki Post, sakramentalny znak naszego nawrócenia, który zapowiada i urzeczywistnia możliwość nawrócenia się do Pana całym sercem i całym życiem.

Również w tym roku – przez to przesłanie – pragnę pomóc całemu Kościołowi w przeżywaniu z radością i w prawdzie tego czasu łaski; a inspiruję się w tym słowami Jezusa z Ewangelii Mateusza: „Ponieważ wzmoże się nieprawość, ostygnie miłość wielu”.

To zdanie zawarte jest w mowie dotyczącej końca czasów, wygłoszonej w Jerozolimie, na Górze Oliwnej, właśnie tam, gdzie rozpocznie się męka Pana. Jezus, odpowiadając na pytanie uczniów, zapowiada wielkie udręki i opisuje sytuację, w jakiej może znaleźć się wspólnota wierzących: w obliczu bolesnych wydarzeń pewni fałszywi prorocy wielu wprowadzą w błąd, tak iż grozić będzie wygaśnięcie w sercach miłości, która jest istotą całej Ewangelii.

Fałszywi prorocy

Słuchamy tego fragmentu i zastanawiamy się: jakie postaci przybierają fałszywi prorocy?

Przypominają oni „zaklinaczy węży”, to znaczy wykorzystują ludzkie emocje, aby zniewalać ludzi i prowadzić ich tam, gdzie chcą. Ileż dzieci Bożych daje się zwieść powabom trwającej parę chwil przyjemności, którą bierze się za szczęście! Iluż mężczyzn i ile kobiet żyje jakby pod urokiem iluzji pieniądza, który w rzeczywistości czyni ich niewolnikami zysku lub niegodziwych interesów! Ileż osób żyje, sądząc, że same sobie wystarczają, i padają ofiarą samotności!

Inni fałszywi prorocy to „szarlatani”, którzy ➡ str. 3

⇒ str. 2 proponują łatwe i natychmiastowe sposoby zaradzenia cierpieniom, środki, które okazują się jednak zupełnie nieskuteczne – jakże wielu młodym ludziom proponowane jest fałszywe remedium w postaci narkotyków, relacji „jednorazowego użytku”, zarobków łatwych, ale nieuczciwych! Jak wielu jest wciąż zaplątanych w sieć życia całkowicie wirtualnego, w którym relacje wydają się łatwiejsze i szybkie, a potem okazują się dramatycznie pozbawione sensu! Ci oszuści, proponujący rzeczy bez wartości, odbierają natomiast to, co jest najcenniejsze, jak godność, wolność i zdolność kochania. To pokusa próżności prowadzi nas do tego, że puszymy się jak paw... i potem się ośmieszamy; a ze śmieszności nie ma powrotu. Nic dziwnego: od zawsze diabeł, który jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44), przedstawia zło jako dobro, a fałsz jako prawdę, aby zmylić serce człowieka. Dlatego każdy z nas jest wezwany do tego, by w swoim sercu rozeznawał i badał, czy jest zagrożony przez kłamstwa tych fałszywych proroków. Trzeba się nauczyć nie zatrzymywać na poziomie bezpośrednim, powierzchownym, ale rozpoznawać to, co zostawia w nas dobry i trwalszy ślad, bowiem pochodzi od Boga i służy rzeczywiście naszemu dobru.

Zimne serce

Dante Alighieri w swoim opisie piekła wyobraża diabła siedzącego na lodowym tronie; mieszka on w mrozie stłumionej miłości. Zastanówmy się zatem: w jaki sposób stygnie w nas miłość? Jakie sygnały wskazują nam, że miłość w nas może wygasnąć?

Tym, co gasi miłość, jest przede wszystkim chciwość pieniądza, będąca „korzeniem wszelkiego zła” (1 Tm 6, 10); jej następstwem jest odrzucenie Boga, a zatem szukania pociechy w Nim – wolimy nasze przygnębienie niż pokrzepienie Jego Słowa i sakramentów. To wszystko przeradza się w przemoc, obracającą się przeciwko tym, których uważamy za zagrożenie dla naszych „pewników”, jak nienarodzone jeszcze dziecko, chory starzec, gość będący przejazdem, cudzoziemiec, a także bliźni, który nie odpowiada naszym oczekiwaniom.

Również świat stworzony jest milczącym świadkiem tego oziębienia miłości; ziemia jest zatruta przez odpady, wyrzucone niedbale i dla interesu; morza, które także są zanieczyszczone, muszą, niestety, kryć szczątki licznych rozbitków przymusowych migracji; niebiosa – które w zamyśle Boga wyśpiewują Jego chwałę – są poorane przez maszyny, które zrzucają narzędzia śmierci.

Miłość stygnie również w naszych wspólnotach; w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* starałem się opisać najbardziej ewidentne oznaki tego braku miłości. Są nimi: egoistyczna gnuśność, jałowy pesymizm, pokusa izolowania się i angażowania w nieustanne bratobójcze wojny, mentalność światowa, która skłania do zajmowania się tylko tym, co pozorne, osłabiając w ten sposób zapal misyjny.

Co robić?

Jeżeli zauważamy w sobie i wokół nas opisane przed chwilą oznaki, to właśnie Kościół, nasza matka i nauczycielka, wraz z niekiedy gorzkim lekarstwem prawdy proponuje nam w tym okresie Wielkiego Postu słodki środek – modlitwę, jałmużnę i post.

Gdy poświęcamy więcej czasu na modlitwę, pozwalamy naszemu sercu odkryć ukryte kłamstwa, którymi zwodzimy samych siebie, by ostatecznie szukać pociechy w Bogu. On jest naszym Ojcem i chce, abyśmy mieli życie.

Praktykowanie jałmużny uwalnia nas od chciwości i pomaga nam odkryć, że drugi człowiek jest moim bratem – to, co

mam, nie jest nigdy tylko moje. Bardzo bym chciał, żeby jałmużna stała się dla wszystkich prawdziwym, autentycznym stylem życia! Bardzo bym chciał, abyśmy, jako chrześcijanie, brali przykład z apostołów i widzieli w możliwości dzielenia się z innymi naszymi dobrami konkretne świadectwo komunii, jaką żyjemy w Kościele. Odnośnie do tego posłużę się napomnieniem św. Pawła, kiedy zachęcał Koryntian do zbiórki na rzecz wspólnoty w Jerozolimie: „To przyniesie pożytek wam” (2 Kor 8, 10). Dotyczy to w sposób szczególny Wielkiego Postu, kiedy to liczne organizacje przeprowadzają zbiórki dla Kościołów i społeczności znajdujących się w trudnych sytuacjach. Jak bardzo bym chciał, abyśmy również w naszych codziennych relacjach, za każdym razem, kiedy brat prosi nas o pomoc, pomyśleli, że jest to wezwanie Bożej Opatrzności: każda jałmużna jest sposobnością, aby uczestniczyć w Opatrzności Boga względem Jego dzieci; a jeżeli On dziś posługuje się mną, abym pomógł bratu, to czyż jutro nie zatroszczy się także o moje potrzeby – On, który nie daje się prześcignąć w hojności?

Post, na koniec, odbiera siłę naszej przemocy, rozbraja nas i stanowi wielką okazję do wzrastania. Z jednej strony, pozwala nam doświadczyć tego, co odczuwają ludzie, którym brakuje nawet tego, co niezbędnie potrzebne, i których na co dzień dręczy głód; z drugiej strony, wyraża stan naszego ducha, złaknionego dobroci i spragnionego życia Bożego. Post nas przebudza, powoduje, że stajemy się bardziej wrażliwi na Boga i na bliźniego, budzi na nowo wolę posłuszeństwa Bogu, który jako jedyny zaspokaja nasz głód.

Chciałbym, aby mój głos dotarł poza granice Kościoła katolickiego, aby dosięgnął was wszystkich, mężczyzn i kobiety dobrej woli, otwartych na słuchanie Boga. Jeżeli tak jak my jesteście zasmuceni szerzeniem się niegodziwości w świecie, jeżeli niepokoi was lodowacenie paraliżujące serca i działania, jeżeli widzicie, że słabnie poczucie wspólnego człowieczeństwa, przyłączcie się do nas, byśmy razem błagali Boga, by razem z nami pościć i razem dawać, ile możecie, żeby pomóc braciom!

Płomień Paschy

Zachęcam przede wszystkim członków Kościoła, aby z zapalem podjęli drogę wielkopostną, czerpiąc wsparcie z jałmużny, postu i modlitwy. Jeżeli niekiedy wydaje się, że miłość gaśnie w wielu sercach, nie jest tak w sercu Boga! On daje nam wciąż nowe okazje, abyśmy mogli znów zacząć kochać.

Dobłą okazją będzie, również w tym roku, inicjatywa „24 godziny dla Pana”, która jest zachętą do tego, by sakrament pojednania był sprawowany w kontekście adoracji eucharystycznej. W 2018 r. odbędzie się ona w piątek 9 i w sobotę 10 marca, a inspiracją do niej będą słowa z Psalmu 130, 4: „Ty udzielasz przebaczenia”. W każdej diecezji przynajmniej jeden kościół pozostanie otwarty przez 24 godziny bez przerwy, co stworzy sposobność do modlitwy adoracyjnej i do spowiedzi sakramentalnej.

W noc Zmartwychwstania Pańskiego będziemy na nowo przeżywać sugestywny rytuał zapalenia paschału: światło, odpalone od „nowego ognia”, stopniowo rozproszy mrok i oświecili zgromadzenie liturgiczne. „Niech światło Chrystusa, chwalebnie zmartwychwstałego, rozproszy ciemności naszych serc i umysłów”, abyśmy wszyscy mogli na nowo przeżyć doświadczenie uczniów z Emaus – słuchanie Słowa Pana i karmienie się Chlebem eucharystycznym sprawi, że nasze serce będzie mogło znów płonąć wiarą, nadzieją i miłością.

Błogosławię wam z serca i modlę się za was. Nie zapominajcie modlić się za mnie

Franciszek

Kącik poezji

Refleksja o cmentarzu

Ubrany w drzewa i kwiaty
stoicki spokój cmentarza
jest pełen ptasiego śpiewu
i wcale mnie nie przeraża...

myśleniu sprzyja tutejszy
dostojny nastrój i klimat
jakby jesienny – nie ważne
czy wiosna, lato czy zima...

przychodzę tu czasem, aby
zadumać się choć przez chwilę
nad losem żywych, do których
mam nadal powrotny bilet...
Cóż... cmentarz, to dowód na to,
że czas płynie w jedną stronę
i trzeba się cieszyć tym wszystkim,
co jeszcze nie jest skończone...

M. Urban

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych

Kazimierzowi Heczce

oraz całej Rodzinie

składamy

wyrazy szczerego żalu i współczucia po śmierci

śp. Bogusława Heczki -

Parafianie od św. Klemensa

Czy wiesz, że

Czas Wielkiego Postu jest po to:

- aby człowiek się w końcu zatrzymał;
- aby zatrzymał gonitwę swoich myśli;
- aby zatrzymał gonitwę różnych swoich planów;
- aby zatrzymał swój wzrok na krzyżu;
- aby w końcu jego serce zatrzymało się przed Bogiem?

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	_____
czwartek	ks. A. Gawlas
piątek	ks. P. Then

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	_____
czwartek	ks. M. Jenkner
piątek	ks. G. Strządała

Z życia parafii

- W niedzielę, tydzień temu, składaliśmy ofiary pieniężne, które zostały przeznaczone na potrzeby naszej diecezji.
- Po rannej Mszy św. odbyło się w Czytelnicy spotkanie róż Żywego Różańca. Został wyświetlony film „Teraz i w godzinę śmierci”.
- W poniedziałek przez cały dzień trwała modlitwa w ramach „Różańcowego Jerycha”, zakończona wieczorną Eucharystią i Apelem Jasnogórskim.
- We wtorek miało miejsce spotkanie „Kręgu biblijnego”.

**Życie przemija, jednak pamięć o kochanej osobie
pozostaje w sercach na zawsze**

Panu Henrykowi Ćwielongowi

oraz najbliższej Rodzinie

wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia

z powodu śmierci

śp. Klary Ćwielong -

w imieniu Parafian

składa redakcja „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Józef Białecki
Maria Zimnicka
Irena Mogielska

Hermína Bury
Jan Polok
Kazimierz Husar
Grażyna Bojda
Wiesław Sudok
Krystyna Czarnecka
Andrzej Rudziński
Piotr Ciepliński
Jan Palowicz
Antoni Modzelewski
Gerard Urbanik
Aniela Genc
Izabela Kaleta-Sudok
Jerzy Genc
Daniela Zając

Alina Majewska
Marian Cieślak
Krystyna Kajstura

**Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**



„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com